

Oplątkowo-kolędowo...

29 grudzień, piękna słoneczna środa, choć mroźna i na drodze fatalne warunki jazdy, to jednak dla wielu osób był to dzień podróży do miejsca, które na co dzień nazywamy Limanową, ale na to popołudnie stało się naszym osobistym Betlejem. Spotkaliśmy się w licznym gronie, ok. 350 osób, by wspólnie przeżywać czas radości, by świętować kolejne Boże narodzenie, by łamać się opłatkiem, życzyć sobie wszystkiego dobrego, by po prostu porozmawiać i pobyć razem.

[Czytaj więcej](#) – [Zobacz galerię](#)

Rozpoczęliśmy Mszą Świętą, której przewodniczył Ks. Biskup Wiktor Skworec, który wygłosił również homilię. Mówił on m.in. o tym, że czas Bożego Narodzenia uczy nas zbliżać się do drugiego człowieka z opłatkiem, z chlebem. Mówił też o tym, że Jezus dlatego urodził się bezdomny, poza miastem, by każdy mógł przyjść do Niego, by mógł się do Niego przytulić, być blisko, by nikt nie mógł rozszczyć prawa własności do Niego, że On przyszedł naprawę do wszystkich bez wyjątku. Ks Biskup powiedział również, że zdrowi i chorzy są sobie nawzajem potrzebni.

Kiedy słuchałam tego słowa, przypomniał mi się fragment piosenki: „niebo ,niebo, niebo jest tuż tuż” i pewna historia właśnie o Niebie, którą dosyć niedawno usłyszałam. Otóż, Niebo i piekło to takie rzeczywistości, które kojarzymy raczej wyłącznie z tym, co nadejdzie po naszej śmierci fizycznej. A okazuje się, że myśląc tak trochę mijamy się z prawdą. Opowieść ta mówi o człowieku, który po śmierci przychodzi do św. Piotra i ten wpuszczając go do Nieba wita go i daje mu dwie pałeczki do ryżu, tyle że metrowe. Ten zdziwiony pyta, po co mu takie pałeczki w Niebie. Św. Piotr na to, że będą mu niezbędne. Człowiek ten wchodzi do Nieba z tymi pałeczkami i widzi piękny świat, mnóstwo szczęśliwych i uśmiechniętych ludzi, stoły okrągłe, przy każdym ok. 20 osób, suto zastawione najróżniejszymi smakołykami. Człowiek ten oszołomiony widokiem pyta jednak św. Piotra, czy mógłby zobaczyć jak jest w piekle, czy są tam te kotły ze smołą i niewiadomo co... Św. Piotr zgodził się, zabrał go do piekła i ten człowiek zdziwiony patrzy, a w piekle podobne obrazy - piękny świat, stoły okrągłe, przy każdym ok. 20 osób, suto zastawione najróżniejszymi smakołykami, mnóstwo ludzi z metrowymi pałeczkami do ryżu, ale zrozpaczonych, płaczących, nieszczęśliwych. Człowiek ten prosi św. Piotra, żeby mu powiedział, skąd taka różnica w tych ludziach, skoro rzeczywistość wygląda tak samo, że przecież powinni być równie szczęśliwi, jak ci w Niebie. Św. Piotr na to, że może okoliczności i są podobne, ale różnica polega na tym, że w piekle każdy z nich próbuje nakarmić sam siebie tymi pałeczkami, ponieważ egoizm nie pozwala im zobaczyć drugiego człowieka, tym bardziej mu służyć, a długość pałeczek to uniemożliwia, natomiast w Niebie ludzie karmią siebie nawzajem, co powoduje u nich wielką radość i to że mogą czuć się szczęśliwi, kochani.

I tak myśląc o tym, mogę śmiało powiedzieć, że doświadczam Nieba! Że lekcja służenia drugiemu człowiekowi i przyjmowania pomocy jest dla mnie osobiście takim czasem, kiedy mogę się zreflektować, czy warto być przy Jezusie, czy moje oporne nawracanie się ma sens, czy tęsknię za Niebem i teraz już wiem, że tęsknię. Za tym Niebem już tutaj, za oazą, na której nie mogłam być już 3 razy z rzędu, za kolejnym naszym spotkaniem, za opłatkiem, kolędowaniem, każdym czasem, kiedy po prostu ze sobą spędzamy czas. Jak mówi św. Paweł: „miłością ożywieli służcie sobie wzajemnie!”. Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni NA SERIO! lub inaczej mówiąc NA NIEBO!!! J

Dalsza część naszego spotkania opłatkowego była już w Zespole Szkół nr 1, gdzie zaproszony zespół Dzieci i Młodzieży ze Słopnic wraz z ks. Stanisławem przedstawił jasełka i śpiewał kolędy. Był z nami również Ks. Biskup Ordynariusz Wiktor, który udzielił nam biskupiego błogosławieństwa a wielu z nas mogło połączyć się z Nim opłatkiem. Po obiedzie dalsza część imprezy - zabawa, konkursy - oprawę muzyczną wykonał zespół działający przy Parafii w Grywałdzie wraz z Ks. Sławkiem. Zespół wspianiale śpiewał i grał nie mówiąc już o głównym „wokaliście” ks. Sławku

. Jestem pewna, że wiele osób wyjeżdżało z pewnego rodzaju niedosytem, że tego czasu razem wciąż za mało, ale na pewno wszyscy byli bardzo zadowoleni.

Dziękuję wszystkim za wspianiałą zabawę i wspólne rozmowy, do zobaczenia za rok.

Renata

[Czytaj więcej](#) – [Zobacz galerie](#)